

Wprowadzenie: Prawa człowieka a system gospodarczy

Jaki jest związek między prawami człowieka, a strukturą ekonomiczną i finansową świata? Kiedy to pytanie zostało postawione przed koalicją Social Watch, pojawiły się niezwykle złożone i zróżnicowane odpowiedzi. Podchodząc do nich z otwartym umysłem przed czytelnikiem pojawia się wyzwanie by nie myśleć zgodnie z utartymi schematami, a może nawet połączyć w umyśle rzeczy, które wcześniej wydawały się bardzo odległe.

Coraz więcej ludzi zgadza się z tym, że katastrofa rynków finansowych w USA i Europie, która pcha cały świat w kierunku recesji, bezrobocia i społecznej dezintegracji, wzięła się z deregulacji banków na początku lat 90-tych, a także z braku nadzoru państwowego nad chciwymi jednostkami, podejmującymi ryzykowne inwestycje.

„Załamaniem się instytucji publicznych naruszyło gospodarkę. Inicjatywy ze strony sektora prywatnego, a także mechanizmy rynkowe mają duży problem z przetrwaniem bez odgórnego zarządzania. Uprzedzenia, a także zorientowana tylko na własne korzyści ekstremistyczna ideologia powstrzymała postęp społeczny, polityczny i ekonomiczny” - jak stwierdza jeden z analityków w raporcie Social Watch. Można te słowa z powodzeniem odnieść do obecnej sytuacji globalnych finansów, ale autor mówił o Somalii, jednym z najbiedniejszych krajów świata, gdzie lokalna koalicja Social Watch była świadkiem załamania się państwa na początku lat 90-tych. W rezultacie w Somalii szerzy się obecnie przestępczość, piractwo, a także wojny między frakcjami, które nie wahają się rekrutować żołnierzy nawet wśród dzieci, gwałcić dziewczynki, a także aby nie pozostawiać żadnych świątków zbrodni zabijając dziennikarzy i aktywistów społecznych.

Szwajcarska koalicja Social Watch, działająca w jednym z najbogatszych krajów świata donosi, że „kraj zapewnia skąpą pomoc rozwojową i nie bierze udziału w wysiłkach by stworzyć innowacyjne mechanizmy finansowania, jednocześnie pozostając magnesem dla funduszy pochodzących z unikania podatków. Innymi słowy, Szwajcaria nie podejmuje działań na rzecz stworzenia międzynarodowej polityki podatkowej”. Kraj ten, tym samym, nie honoruje własnych zobowiązań do promowania rozwoju i praw człowieka. Z kolei Social Watch w Salwadorze ocenia, iż wielkie korporacje uniknęły podatków na sumę 2,6 miliarda dolarów w 2006 roku. Jest to suma mniej więcej równa budżetowi tego kraju za rok 2007. Unikanie podatków od początku lat 90-tych szacowane jest na sumę 25 miliardów USD. Ta suma pokryłaby cały zewnętrzny dług Salwadoru, który pożera obecnie jeden na cztery dolary państwowego przychodu.

Globalizacja rosnąc w siłę z dnia na dzień, przybliża do siebie bardzo odległe realia. Niemiecka koalicja Social Watch apeluje do swojego rządu by ten

uznał, iż „Niemcy mają zobowiązania wobec ludzi żyjących w innych krajach, gdzie państwo, jego obywatel jak i jego firmy prowadzą swoją działalność”. Działania powinny być podjęte w zakresie handlu i polityki inwestowania, a także w ramach funkcjonowania banków wielostronnego rozwoju. Holandia poszła właśnie w takim kierunku ogłaszając, że prawa człowieka będą „punktem wyjścia” ich zagranicznej polityki, wzywając do wolności wyrazu, abolicji kary śmierci, zakazu tortur oraz promocji praw kobiet. Rząd zadeklarował, że „gdy jest to niezbędne, będzie krytyczny wobec swych sojuszników, ale będzie też przygotowany by w równym stopniu przyglądać się własnym poczynaniom”. Jednak lokalni obserwatorzy Social Watch stwierdzili, że rząd nadal nie jest skory przyjąć zwierzchnictwo Międzynarodowych Komitetów Monitorujących Przestrzeganie Praw Człowieka, a także często jego polityka zaprzecza celom rozwojowym i promocji praw człowieka.

Podczas gdy Somalia żyje nadzieją na spokój i „przyszły demokratyczny rząd zdolny do zredukowania biedy i nierówności”, w Demokratycznej Republice Kongo wybory z 2006 roku stawiają przed rządem wymóg zagwarantowania, „iż społeczne korzyści demokracji będą wkrótce widoczne”. Współpraca pomiędzy krajami globalnego południa oraz rewizja zasad koncesjonowania przemysłu wydobywczego są strategiami promowanymi przez kongijskie organizacje społeczeństwa obywatelskiego. W Nepalu, również jednym z najbiedniejszych krajów świata, obalenie monarchii i wybory nowego Zgromadzenia Ustawodawczego dają nadzieję lokalnym koalicjantom Social Watch: „Długi okres brutalnego konfliktu nareszcie się skończył”. Liberalizacja handlu była efektem dołączenia Nepalu w 2003 roku do Światowej Organizacji Handlu (WTO). W efekcie tego wybuchł konflikt, gdyż zezwolono wtedy na masowy import jedzenia z zagranicy, co niszczyło rodzimych farmerów. W Nepalu rolnictwo jest źródłem zatrudnienia dla trzech czwartych obywateli, a sadzenie, żniwa i produkcja nasion to zajęcia, które podejmują przede wszystkim kobiety, więc niszczenie ich źródła utrzymania jest pogwałceniem ich prawa do bezpieczeństwa żywnościowego.

Związek pomiędzy konfliktami a pogłębiającą się biedą ludzi i łamaniem praw człowieka jest oczywisty, jednak analizy przyczyn konfliktów nie przynoszą tak jasnych odpowiedzi. W kenijskim raporcie Social Watch autorzy spoglądają na problem konfliktu przez pryzmat ziemi oraz dostępu do zasobów i władzy. Społeczeństwo obywatelskie zaproponowało nową koncepcję „sprawiedliwości wzmacniającej”, która podtrzymywałaby dobro publiczne, a niej jak dotychczas konwencjonalna „sprawiedliwość karna”, która wzmacnia polaryzację społeczeństwa. Liban również stoi w obliczu konfliktu i stara się zapobiec

niestabilnej zarówno politycznie i społecznie sytuacji, która może przerodzić się nawet w konflikt zbrojny. Obecne plany wdrażane przez rząd, a także popierane przez międzynarodowych donatorów, stawiają na pierwszym miejscu zintegrowanie kraju z międzynarodową ekonomią, nawet ponad zabezpieczenie podstawowych praw socjoekonomicznych Libańczyków. W badaniu na temat praw społeczności na poziomie lokalnym, tajlandzki Social Watch donosi, że przemoc może powstać z zaburzenia zrównoważonych trendów kulturalnych, jak i ekologicznych.

Jeden z najdramatyczniejszych konfliktów dzieje się właśnie w Iraku, gdzie „codzienne życie stało się koszmarem”. Irackie stowarzyszenie Al-Amal już wcześniej, za czasów Saddama Husseina, raportowało dla Social Watch na temat cierpień jakie doznawali Irakijczycy pod rządami dyktatora. W tym roku raport skupia się na milionach Irakijczyków, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swych domów w poszukiwaniu bezpieczniejszych rejonów w kraju lub zagranicą. Jest to największa i najszybsza migracja w nowoczesnej historii, dotykająca około 5 milionów ludzi. Podczas gdy proces wciąż trwa, irackie społeczeństwo obywatelskie już planuje jak złagodzić cierpienia w ramach zakończenia konfliktu.

Na drugim końcu problemu migracyjnego znajduje się Hiszpania, gdzie rocznie przybywa 600 tysięcy imigrantów. „Podstawową przyczyną jest łamanie Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych” - jak twierdzą przedstawiciele hiszpańskiego Social Watch'a. „Pomimo postępów w ostatnich latach, które ułatwiają zdobywanie zezwoleń na pracę, obcokrajowcy są często kierowani do pracy w cięższych warunkach i za niższe wynagrodzenie. Z kolei kobiety imigrantki są zagrożone z trzech powodów: jako imigrantki, pracowniczki i kobiety.” Jednak rząd Hiszpanii posiada kredyt zaufania u swojego społeczeństwa ze względu na wzrost pomocy rozwojowej oraz promocję międzynarodowego porozumienia o kontroli handlu bronią.

Obserwatorzy Social Watch z Korei Południowej również niepokoją się o los imigrantów, których dotyka dyskryminacja i złe traktowanie, mimo iż w 2001 roku Sąd Konstytucyjny wydał wyrok, że „obcokrajowcy mają takie samo prawo do godności, praw człowieka i dążenia do szczęścia jako istoty ludzkie”. Na Cyprze Social Watch walczy o lepszą edukację jako środek do osiągnięcia społecznej sprawiedliwości, szczególnie dla rosnącego odsetku dzieci, których matki nie mówią po grecku jako pierwszym języku. Na Malcie z kolei świetne osiągnięcia w dziedzinie praw człowieka są niszczone przez regularne przypadki rasizmu i złe warunki w czterech państwowych ośrodkach dla uchodźców.

Każdego roku ponad milion ludzi, w większości kobiet, migruje z Filipin. Wysyłając pieniądze do kraju pod-

trzymują one wzrost ekonomiczny na Filipinach, ale dużą część przychodu rząd przeznacza na spłatę długów. Bieda wzrasta, a niezadowolone społecznie jest zwalczane za pomocą nowego prawa antyterrorystycznego.

Zmiana ustroju gospodarczego to inwestycja, która może (choć niekoniecznie) przynieść zyski, ale zawsze będzie się również wiązała z kosztami. Te koszty są najczęściej ponoszone przez najsłabsze i bezbronne osoby w społeczeństwie. W przypadku Węgier, Romowie (pogardliwie zwane Cyganami) są grupą najmocniej dotkniętą przez zmiany w kierunku gospodarki rynkowej, a na dodatek stali się oni kozłami ofiarnymi, gdyż społeczeństwo węgierskie w całości odczuło pewien spadek w standardzie życia. Sytuacją Romów przejmują się również działacze Social Watch w Serbii, Słowacji, Rumunii oraz Czechach. Z kolei na Łotwie to mniejszość rosyjska (jedna trzecia populacji) ma ograniczone prawa.

Prawo do godnego mieszkania jest kamieniem węgielnym w walce o realizację Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. Po pierwsze, pojęcie domu jest mocno związane z pojęciem rodziny, która zasługuje na ochronę we wszelkich kulturach oraz konstytucjach. Po drugie, rząd powinien podejmować jakieś pozytywne działania (a nie tylko powstrzymać się od karygodnych działań, jak cenzura lub tortury) i zagwarantować dach nad głową dla swoich obywateli. W 2007 roku, po skutecznej kampanii obywatelskiej, Francja ustanowiła prawo o „mieszkaniach w przystępnej cenie”, czyniąc z tego obowiązek państwa, który w razie zaniedbania może się stać podstawą do procesu sądowego. Jednakże niewielka ilość zasobów w budżecie na mieszkalnictwo powoduje, iż państwo może zagwarantować mieszkanie tylko dla 10% z trzech milionów ludzi żyjących w domach o niskim standardzie lub w ogóle nieposiadającym domów. Argentyński raport Social Watch też skupia się w tym roku na mieszkalnictwie, które jest zastrzeżone w konstytucji, ale pozostawione w rękach wolnego rynku. W rezultacie jedna czwarta domostw znajduje się w nieodpowiednim stanie.

W Stanach Zjednoczonych jedną z największych kampanii na rzecz praw człowieka jest kampania na rzecz godnej płacy (Living Wage Campaign), prowadzona przez ACRON. Jej postulatami są: praca dla wszystkich, odpowiednia minimalna płaca, jak również mieszkania w przystępnej cenie. Stany położone w zatoce meksykańskiej, jak Missisipi czy Luizjana, które zostały zniszczone przez Huragan Kartina, stały się poligonem do testowania wielu rozwiązań prawnych zwykle umiejscawianych w wymiarze międzynarodowym, począwszy od praw osób wysiedlonych, aż po prawo do ziemi i mieszkania.

Po sześćdziesięciu latach aktywnego działania na rzecz promocji i realizacji Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Stany Zjednoczone odsunęły się od systemu ONZ, który pomogły stworzyć. Jest to trend, który podkopuje potencjalną siłę zbiorowych działań przeciw problemom, takim jak zmiany klimatyczne, rosnący deficyt żywnościowy, a także bieda i wojny. Od II Wojny Światowej rząd USA promował deregulację rynków jako środek redukcji konfliktów i wsparcie dla osiągnięcia politycznych celów, zarówno

wewnątrz, jak i poza granicami własnego kraju. Zalicza się do tego trendu również prywatyzację sektora publicznego, a także rozluźnienie regulacji prawnych dotyczących zatrudnienia i ochrony środowiska by zwiększyć ilość inwestycji i wspomóc handel.

Prywatyzacja była wprowadzana wszędzie w ten sam sposób, niestety nie różnicząc ze względu na lokalne warunki, historię i procesy polityczne. W przypadkach ekstremalnych, jak donoszą koalicjanci Social Watch z Bahrajnu, projekt reformy całej gospodarki kraju był stworzony przez amerykańską prywatną firmę McKinsey&Co.

W Serbii Rada Antykorupcyjna, rządowe ciało doradcze, ujawniło jak prawo prywatyzacyjne przyjęte w 2001 roku otworzyło drzwi dla nietypowych możliwości korupcyjnych oraz stworzyło szereg monopolii. Pranie pieniędzy oraz rabowanie państwowych spółek przez „magnatów finansowych” oraz „grupy trzymające władzę”, które konstruowały prawo dla osobistych korzyści, stało się powszechne.

Korupcja niszczy prawo i narusza podstawową zasadę równości w dostępie do zasobów i podstawowych usług. Z tego powodu jest ona dużym zagrożeniem dla praw człowieka, a także wielkim problemem poruszonym w raportach Social Watch w Wietnamie, Mozambiku oraz wielu innych krajach. Stwierdzenia z rumuńskiego raportu mogą się odnosić do wielu innych krajów *„Prawa własności, silnie promowane po 1989 roku, jako podstawa „liberalnej demokracji”, były często naruszane przez manipulatorów, którzy wykorzystali proces prywatyzacji. Niektórzy z nich wzbogacili się poprzez znajomości z nomenklaturą lub Securitate. Inni z kolei pociągali za sznurki systemu prawnego i szantażowali lub oszukiwali innych aby przejąć na własność jak największą część z majątku zagarniętego przez reżim komunistyczny od prawomocnych właścicieli. Jeszcze inni z kolei zbilili fortuny z pomocą znajomych obecnie będących u szczytu władzy, zdobywając dostęp do prywatyzowanych dóbr państwowych lub rządowych kontraktów.”*

„Bezkarność ludzi władzy z koneksjami jest jednym z najważniejszych czynników utrzymujących korupcję i samym w sobie naruszeniem praw człowieka”. Ciężka sytuacja Rumunii świetnie to ilustruje.

Możliwe, że w żadnym obszarze wpływ złej polityki gospodarczej na prawa człowieka nie jest tak widoczny, jak w przypadku rolnictwa, gdzie miliony ludzi mogą zostać pozbawieni nawet w ciągu jednej nocy swojego podstawowego prawa, jakim jest dostęp do żywności. W Bangladeszu, gdzie trzy czwarte obywateli żyje na wsi, liberalizacja handlu spowodowała znaczne obniżenie bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Poddając się presji dawców pomocy, którzy naciskali by w zglobalizowanej gospodarce każdy brak w zasobach żywności był nabywany na międzynarodowym rynku, spowodowało, że Bangladesz przestał gromadzić zapasy żywności. *„W tym roku przyszedł czas zapłaty”* – jak donosi lokalny Social Watch. *„Powodzie i cyklony spowodowały znaczne straty w uprawach zbóż, co zmusiło Bangladesz do zakupu ryżu na międzynarodowym rynku w momencie spadku zapasów i wzrostu cen”*.

W Ghanie rolnictwo stanowi główne źródło wzrostu gospodarczego, ale przy bliższym spojrzeniu

ukazuje się silna nierówność płci wpisana w charakter tego rozwoju. Inwestycje rządowe stały się silnym bodźcem dla rozwoju przemysłu eksportowego, głównie drewna i kakao, gdzie w większości zatrudnieni są mężczyźni. Jednocześnie, rząd nie skierował wystarczająco wiele pomocy do sektora produkcji podstawowej żywności, gdzie głównie pracują kobiety. W rezultacie produkcja krajowa zboża, trzody chlewnej oraz połowu ryb spadła. W maju 2008 roku, kiedy to kryzys żywnościowy stał się faktem, prezydent John Kuffour ogłosił program „złagodzenia trudnej sytuacji Ghańczyków, spowodowanej rosnącymi cenami jedzenia i paliwa”, który polegał na zmniejszeniu cła na produkty żywnościowe oraz zniesienie akcyzy na niektóre produkty paliwowe. Członkowie Social Watch z Ghany poparli tę inicjatywę, jednocześnie odnotowując, że *„nie skorzystają na tym mali producenci, głównie kobiety, którzy produkują 80% pożywienia w Ghanie”*.

Podobnie sytuacja ma się w Jemenie, kraju znajdującym się na dnie rankingu równości płci, opracowanym przez Social Watch (Gender Equity Index – GEI). Kobiety biedne są zazwyczaj zatrudniane w rolnictwie i przy wyпасie zwierząt. Bardziej niż mężczyźni cierpią z powodu liberalizacji handlu i wzrostu cen zboża. Lokalni koalicjanci Social Watch donoszą, że *„większość danych dostarczanych przez społeczeństwo obywatelskie wskazuje, że oficjalna polityka rządu nie opiera się o prawidła badań ekonomicznych, ale jest wprowadzana w sposób niezorganizowany, a nawet służy jako narzędzie dla skorumpowanej mniejszości, która rozgrywa bogactwami kraju wedle własnego uznania. Pozostawia to na barkach większości biednego społeczeństwa ciężar „reform gospodarczych”, które nie przynoszą żadnego efektu.*

Korupcja i błędnie zaprojektowana polityka nie występują tylko i wyłącznie w krajach rozwijających się. Były czeski prezydent, Vaclav Havel, scharakteryzował proces przemian prywatyzacyjnych jako *„mafijny kapitalizm”*, a lokalni członkowie Social Watch przypominają nam w swoim raporcie, iż *„znaczna część strat bankrutujących banków i funduszy została pokryta z pieniędzy podatników”*. Reforma podatków z 2007 roku opisywana jest krótko: *„zabierz biednym, daj bogatym”*. Podobne zdania można usłyszeć od kanadyjskich koalicjantów Social Watch: *„Kanada jest pośród małej grupy krajów, które zredukowały podatki w taki sposób, by zyskali tylko zamożni obywatele.”* W Paragwaju, gdzie podatki są tak niesprawiedliwe, że przychód nie jest opodatkowywany w ogóle, ostatnie reformy podatkowe *„nakładają nowe zobowiązania podatkowe na ludzi ze średnim i małym przychodem, z kolei nie wymagając od wysoko-zarabiających żadnych znaczących wpłat na rzecz państwa”*.

Prześciganie się w coraz to gorszych rozwiązaniach podatkowych to rezultat współzawodnictwa państw w przyciąganiu do siebie zagranicznych inwestorów. „Strefy wolnego handlu” zostały zwolnione z obowiązku płacenia podatków krajowych (a czasem nawet z przestrzegania praw i obowiązków konstytucyjnych jak *Guantanamo*). W Maroku „strefy bezcłowe są często oskarżane o naruszanie praw

pracowniczych, ekonomicznych i społecznych". W Ugandzie z kolei sytuacja praw pracowników w przemyśle kwiatowym i hotelarskim jest „poważna i pogarsza się”.

Zapewnienie podstawowych usług społecznych (edukacji, zdrowia, wody pitnej) jest kluczem w strategii redukcji ubóstwa i realizacji Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. Członkowie Social Watch informują o stopniu, w jakim te podstawowe prawa są realizowane, a także ustalają kto płaci za te usługi. Dokładnie studiując krajowy budżet, Social Watch w Brazylii doszedł do wniosku, że „osoby które finansują programy promujące prawa gospodarcze, społeczne i kulturalne stają się sami beneficjentami tych programów.” Innymi słowy, redystrybucja bogactwa nie ma miejsca. W Indiach, które razem z Brazylią są postrzegane jako jedna z gospodarek sukcesu i w których PKB rośnie rocznie o 9%, „nadal nie wiadomo czy rząd zapewni podstawowe usługi marginalizowanym i bezbronny grupom społecznym”.

Poprzez podpisanie Północnoamerykańskiego układu wolnego handlu z USA i Kanadą, Meksyk jako pierwszy z krajów rozwijających się wszedł w tego rodzaju „partnerstwo”, tym samym akceptując wszystkie makroekonomiczne warunkami z nim związane. Meksyk oficjalnie zobowiązał się do „gwarantowania nieograniczonego poszanowania dla praw człowieka, a także działań na rzecz ich promocji oraz ochrony”. Niemniej jednak, meksykańscy członkowie Social Watch twierdzą, że „model gospodarczy, jaki państwo bezrefleksyjnie wdraża, nie promuje prawdziwego rozwoju, ale powoduje społeczną niesprawiedliwość, niszczenie środowiska oraz różnego rodzaju naruszenia praw społecznych, politycznych, ekonomicznych, obywatelskich, kulturalnych i środowiskowych”.

W republice Kostaryki, kraju gdzie państwo tradycyjnie gwarantowało powszechny dostęp do podstawowych usług społecznych, podpisanie porozumienia o wolnym handlu ze Stanami Zjednoczonymi było wysoce kontrowersyjne. W sprawie tego porozumienia zorganizowane zostało referendum, ale zamiast impulsu dla racjonalnej debaty nad problemem, zwolennicy „wolnego handlu” rozpoczęli kampanię wzbudzania „strachu” w głosujących. Wiceprezydent został zmuszony do odejścia z urzędu, kiedy to ujawniono liczne przypadki naruszeń praw wyborczych. Niemniej jednak, umowa weszła w życie, czyniąc kraj bardziej podatnym na wpływ kryzysu pod koniec 2008 roku oraz nadwyrężając zaufanie do instytucji demokratycznych.

W Malezji protesty przeciw porozumieniu o wolnym handlu z USA spowodowały, że nie zostało ono ostatecznie podpisane. Lokalni działacze Social Watch twierdzą, że „rządowy nawyk do utajniania informacji musi zostać nieco złagodzony, jeżeli kraj chce być bardziej otwarty, odpowiedzialny i transparentny, co zwiększy udział społeczeństwa w rozwoju gospodarczym”.

Te czynniki są niezbędne lecz niewystarczające by budować społeczeństwo obywatelskie. W Polsce „decydenci wykazują się brakiem umiejętności konstruktywnego reagowania na kampanie i propozycje

związane z promocją praw człowieka, a tworzenie szeroko zakrojonych kampanii pozostaje wyzwaniem. Obywatele nie mają wiary w skuteczność swoich działań, dlatego niezwykle trudno przekonać ich do aktywnego udziału w inicjatywach społeczeństwa obywatelskiego.”

Litwini również pozostają raczej sceptyczni w stosunku do możliwości obrony swych praw. Trzy czwarte respondentów w badaniu z 2006 roku przyznało, że ich prawa zostały naruszone, ale nie złożyli oni skargi. Siedemdziesiąt cztery procent respondentów zadeklarowało, że nie odwoływaliby się do instytucji państwowych po zadośćuczynienie, gdyż uważają to za daremne. Co gorsza, Litwińscy członkowie Social Watch donoszą, że „społeczeństwo zaniechało organizowania popularnych dotychczas protestów, które rządcy i tak ignorowali”.

Doświadczenia Social Watch'a w Beninie znacznie kontrastują z tymi wyżej wymienionymi. W tym afrykańskim kraju, decentralizacja rządu rozpoczęła się w 2003 roku poprzez przyznanie 77 okręgom administracyjnym (okręgom terytorialnym) autonomii w zarządzaniu i administracji aby mogły one zdefiniować swoje lokalne cele, a także sposoby ich osiągnięcia. Organizacje społeczeństwa obywatelskiego wyegzekwowały od państwa zwiększenia finansowania tak zwanych „międzyokręgowych funduszy solidarności”, a także przekazywanie różnego rodzaju dopłat dla okręgów, w których obywatele mogą bacznie kontrolować rząd. Tego rodzaju finansowanie wzrosło z 1,6 miliona USD w 2003 do 4,9 miliona w 2008 roku.

W Kolumbii, pomimo walki politycznej, ostatnie trzy lata były okresem znaczących przemian. Mieszkańcy wsi, ludność rdzenna, związki zawodowe, obywatele pochodzenia afrykańskiego, kobiety, ofiary przestępstw popełnionych przez państwo, geje, lesbijki i aktywiści praw człowieka – wszystkie te grupy zmobilizowały się przeciw ciągłemu łamaniu ich praw oraz łączą się wokół potrzeby osiągnięcia porozumienia w polityce i rozwiązania społecznych konfliktów zbrojnych, jak również zaradzeniu poważnemu kryzysowi humanitarnemu.

Koalicjanci Social Watch w Zambii wyrażają swoje ogólne niezadowolone stwierdzając, że „zarówno państwo, jak i społeczność międzynarodowa są winne „zbrodni przeciw ludzkości”, wliczając w to najkrótszą średnią długość życia na świecie dla ludzi poniżej 40 lat, wysoką zachorowalność i śmiertelność wśród matek w wyniku komplikacji związanych z ciążą, rosnący analfabetyzm, przemoc ze względu na płeć i skrajne ubóstwo.”

W Senegalu „strukturalna poprawa polityki społecznej, wliczając prywatyzację większości podstawowych usług (woda, energia, transport) nie przyczyniła się do ożywienia gospodarki. W rzeczywistości takie działania podkopują dotychczasową industrializację kraju, powodując katastrofalne konsekwencje społeczne: likwidację tysięcy miejsc pracy, ekstremalnie wysokie bezrobocie, masową migrację do ośrodków miejskich”. W takim kontekście „oficjalne mechanizmy promocji i ochrony praw człowieka stały się znacznie słabsze, a nie silniejsze”, a społeczna opinia jest ograniczana przez notoryczne zakazy

protestowania, nękanie dziennikarzy, bezkarność osób popełniających zbrodnie polityczne, a także defraudacje środków publicznych i tortury. Naruszenie praw człowieka w stosunku do kobiet i dzieci (nawet jeżeli nie jest ono jasno „umotywowane politycznie”) również osiąga „niepokojące proporcje i obejmują takie zjawiska, jak: molestowanie seksualne, nadużycia, gwałty, morderstwa, przymusowe małżeństwa, okaleczanie narządów płciowych i pedofilii”.

Przywódcy polityczni Sri Lanki wygrali wybory w 1994 i 2005 roku, obiecując wstrzymanie prywatyzacji i innych działań wymaganych przez Bank Światowy oraz Międzynarodowy Fundusz Monetarny. Jednakże, kiedy już zdobyli władzę w sposób oczywisty pogwałcili obietnice dawane w czasie kampanii wyborczej, podążając śladem tej samej polityki, którą zwalczali. Podjęli próbę prywatyzacji wody, edukacji, służby zdrowia, a także zainwestowali więcej pieniędzy w infrastrukturę by uczynić kraj bardziej atrakcyjnym dla zagranicznych inwestorów.

Według Social Watch „zabranianie ludziom używania ich kreatywności do powstrzymywania głodu i biedy, tylko dlatego by zadowolić globalną potęgę gospodarczą, która stara się osiągnąć jak największy zysk, stanowi wyraźne naruszenie praw człowieka. Najgorsze, iż połączone jest to z łamaniem wielu praw jednocześnie: prawa do wolności wyrazu, prawa do opieki socjalnej, prawa do organizowania się i życia w bezpieczeństwie.”